Nr. 133. Kraków, Wtorek 15 Czerwca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopesa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Kryzanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité L. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Bismark o stosunku Austryi do Rosyi.

Kraków, 14 czerwca.

Perfidya i cynizm, z jakim swojego czasu Bismark starał się poza plecami sprzymierzonej Austryi nawiązać serdeczne stosunki z Rosyą, niejednokrotnie były przedmiotem zgorszenia w prasie wiedeńskiej. Jednym z głównych zarzutów, podnoszonych przez Bismarka przeciw jego następcom, było wykazywanie, że zboczyli oni z utartych torów polityki uległej życzliwości wobec dworu petersburskiego. Obecnie, z powodu ostatniej wizyty cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu, wystąpił Bismark, w jednym ze swoich organów, znanych *Leipzg. Neueste Nachr.*, z artykułem, mającym najwidoczniej na celu obudzenie w Niemczech nieufności do przymierza z Austryą i podanie w podejrzenie dotychczasowej polityki zagranicznej Niemiec. Chwilowe zbliżenie się dworów: wiedeńskiego i petersburskiego, i wpływ widoczny, jaki to zbliżenie wywarło na kwestyę wschodnią, wyprowadziło Bismarka, który, jako kanclerz, bezskutecznie marzył zawsze o nawiązaniu takich stosunków z rządem rosyjskim, z równowagi umysłowej i uchylił rąbka z tej skrytej i źle tajonej niechęci, jaką pałał zawsze Bismark do dworu wiedeńskiego. Na zewnątrz przymierze z Austro-Węgrami było dla Niemiec koniecznością, której trudno było nie uznać; a chociaż Austrya o tyle do przymierza tego miała i ma interes nałożyć, o ile ono skierowane jest przeciw Rosyi, to przecież Bismark zawsze wytężał wszystkie siły, aby na swoją rękę i do wyłącznego użytku Niemiec ułożyć ich pożycie z Rosyą. Po jego detronizacyi z wszechwładnego stanowiska kanclerza, przybrało trójprzymierze konkretniejsze formy, a stosunki Austro-Węgier z Rosyą, zwłaszcza po śmierci Aleksandra III, znacznie się poprawiły.

Tego nie może znieść spokojnie ks. Bismark i odzywa się głosem puchacza w *Leipz. Neueste Nachr.*:

„W prasie urzędowej — pisze organ księcia Bismarka — spotykamy od niedawna zapewnienia, że polityka zagraniczna Niemiec w sprawie wschodniej z dnia na dzień coraz bardziej się konsoliduje i „przewodnictwo“ obejmuje. Nie możemy poddawać tych twierdzeń pod światło krytyki; nie zachodzi też żadna potrzeba. Znacznie więcej interesu przedstawia dla nas kwestya, jakie stanowisko zajmują Niemcy wobec zbliżenia się Rosyi do Austro-Węgier? Stosunek nasz do Rosyi jest podstawą całej polityki zagranicznej naszego państwa i jest rzeczą naturalną, że zależna jest ona od układów, jakie między Petersburgiem a Wiedniem zawarte zostały. Nie zmieniły się przecież w niczem czasy, w których Niemcy, wedle słów księcia Bismarka, bez wahania wszystko to przyjąć mogły, co obydwa państwa cesarskie między sobą postanowiły.

„Odkąd nie istnieją już więcej układy neutralności między Niemcami a Rosyą, nie znajdują się Niemcy już więcej w tem położeniu, aby, wedle potrzeby, wzmacniać miały swój stosunek z Rosyą lub też z Austro-Węgrami, a tem samem nie są w stanie podnosić znaczenia wpływów swoich na kierunek europejskiej polityki. Z powodu zerwania silnych związków swoich z Rosyą, Niemcy zdane były w kwestyach europejskich do pewnego stopnia na łaskę lub niełaskę Austro-Węgier, jeżeli nie chciały pozostawać w odosobnieniu. Austrya nie omieszkała już wtedy wyzyskać korzystnego dla siebie związku, jak to w swoim czasie hr. Kalnoky z całą dokładnością udowodnił.

„Z mów, jakie słyszano w parlamencie węgierskim, z rozwagi, z jaką zaakcentował hr. Kalnoky poufność stosunków, poczynających łączyć Austryę z państwem rosyjskiem, wynikało już wtedy, że w Wiedniu i Peszcie dokładnie rozumiano, iż owo zaszachowanie z dwóch stron, jakie z Wiednia i Petersburga wyjść mogło, z powodu odmowy Capriviego z Rosyi tylko wyszło, Austrya zaś znalazła się w położeniu, w jakiem dawniej były Niemcy, to jest: **przez swoje własne stosunki z Petersburgiem zyskała możność oddziaływania na Berlin.** Z biegiem lat, gdy polityka zagraniczna Niemiec zaczęła znowu wytwarzać dobre stosunki z Rosyą, polepszyły się te stosunki na korzyść Niemiec, jakkolwiek nie doszły do tego stopnia obopólnego zaufania, jak to dawniej bywało. — Odbyła się wtedy nagle podróż cesarza Franciszka Józefa do Petersburga, a z nią deklaracya, dotycząca zamierzonej wspólnej akcyi obu mocarstw w sprawie traktowania kwestyi wschodniej. Czy to porozumienie trwa dalej, nie wiemy, uważamy jednak za rzecz konieczną żądać bliższych wiadomości i o tem, czy to serdeczne porozumienie *(entente cordiale)*, jakie obecnie między Rosyą a Austro-Węgrami istnieje, przyszło do skutku **z udziałem państwa niemieckiego**, za jego zezwoleniem i wiedzą? — Nasze sfery urzędowe twierdzą tak wprawdzie, **ale nie jest to żadnym dowodem**, któryby nas uspokoić zdołał; na to jest nasz stosunek do Rosyi zanadto dla nas ważny“.

Artykuł ten lipskiego organu ks. Bismarka wywołał burzliwe protesty i jaskrawe komentarze w prasie austryacko niemieckiej. — *Pester Lloyd* oświadcza wręcz, że polityka zawierania związków, uprawiana przez ks. Bismarka, nie dała się pogodzić z warunkami uczciwego aliansu i z natury rzeczy upaść musiała w tej samej chwili, gdy czarodziej pozbawiony został swej kuchni czarnej magii. Artykuł *Leipz. Neueste Nachr.* zawiera przyznanie się, **że Bismark zawarł z Rosyą pakt**, aby mógł na sprzymierzone Austro-Węgry wywierać nacisk, i to właśnie przy pomocy tej samej Rosyi, przeciw której skierowane było przymierze austryacko niemieckie...

Wyszła więc na jaw i uwydatniła się w całej pełny przewrotność polityki Bismarka, podkopującej cichaczem powagę i znaczenie Austryi. Cóż na to austreaccy pangermaniści, którzy niedawno temu wznosili w Lipsku toasty na cześć Bismarka?

Z obozu ks. Stojałowskiego.

Ostatnie numera *Wieńca Polskiego* i *Pszczółki* podpisane są już przez posła dr. Michała **Danielaka**, jako odpowiedzialnego redaktora; równocześnie jednak dodano wzmiankę: „Założyciel i współredaktor: ks. St. **Stojałowski**“.

Cóż się więc stało z ks. Stojałowskim? Miał jechać do Rzymu, a zajechał do... Francyi. — Dowiadujemy się o tem z jego własnych „Listów z nad morza“, umieszczonych w ostatnich numerach *Wieńca*. W pierwszym z tych listów pokrywa ks. Stojałowski dyskretnem milczeniem miejsce swojego pobytu, opowiada tylko, że z Wiednia wyjechał „nad brzeg Atlantyku“, gdyż czuł „wielkie umęczenie i ciężkość na piersiach“. Lekarz przepisał mu dwa lub trzy miesiące wypoczynku i pobytu na wsi i w górach. „Zatem po niedługim spoczynku — pisze ks. Stojałowski — **będę się kierował ku Rzymowi**, zanim gdzieś w Tatry się puszczę“. — O miejscu swego pobytu we Francyi wspomina ks. Stojałowski ogólnikowo, że jest tam „wielki zakład robotniczy, założony i prowadzony przez księży świeckich“. — „Ci to księża — pisze on dalej, — choć o klątwie galicyjskiej zasłyszeli (?!) i na teologii także się znają, przyjęli mnie serdecznie i gościnnie, a nietylko domu i **kościoła** przedemną nie zamykają“ i t. d. Widać więc, że ks. Stojałowski, jakkolwiek z Rzymem się jeszcze nie pojednał, odprawia sobie najspokojniej mszę św. w kościele, zamiast, jak dotąd, na skrzyniach w chatach chłopskich.

Z posłuchania swojego u nuncyusza papieskiego w Wiedniu przytacza ks. Stojałowski ciekawy szczegół. Twierdzi on, że nuncyusz, wysłuchawszy jego relacyi o klątwie, powiedział: „Gdybym ja tu był przed dwoma laty, myślę, żeby do tego nie było przyszło; ja się nie boję nikogo, i widzę, **żeś nie taki straszny**“.

Co do ogólnego tonu redakcyjnego, to nowy redaktor p. Danielak starał się utrzymać przekazaną sobie tradycyę ks. Stojałowskiego, z wyjątkiem umizgów do rządu rosyjskiego. Ta sama nienawiść do szlachty i „panów“, jaka przebijała dawniej z „pisemek“ ks. Stojałowskiego, znajduje swój wyraz w ostatnim numerze *Wieńca*. Zaraz w artykule wstępnym p. t.: „Trójlojalność“, objaśnia redakcya to pojęcie następującym, budującym i do zgody z dworami zachęcającym przykładem: „Wyobraźcie sobie zamożnego gospodarza na dużym kawale gruntu, któremu dwory, otaczające go z trzech stron, zabrały bezprawnie ziemię, a którego potomkowie potem stają się lizuniami tych dworów“ i t. d. Zwrócić przytem musimy uwagę nowemu redaktorowi *Wieńca*, że w tymże artykule wstępnym, nie podpisanym, a więc najwidoczniej od redakcyi pochodzącym, dopuszczono się wielu niedokładności i zbyt nieostrożnie naruszono pojęcia prawdy historycznej. A lubo zabarwia się artykuł pokostem politycznym i partyjnym, to... niełądną jest rzeczą nieprawdy lud nauczać. Tymczasem w artykule „Trójlojalność“ czytamy:

„W Krożach kazał wileński gubernator Orżewski, następca okrutnika Murawiewa z roku 1863, zwanego *wieszatelem*, strzelać i kłuć bagnetami pobożny lud, który przed prześladowaniem był się schronił do kościoła, błagając Boga o pomoc, a **w tych to właśnie czasach poczęła trójlojalność kiełkować w Rosyi**, majaczyć o jakiejś zgodzie polsko-rosyjskiej, o której Rosya i słyszeć nie chciała, traktując z pogardą „ugodowców“, którzy właściwie tylko całowali rękę, wydzielającą Polakom baty“ i t. d.

Jesteśmy niemniej od p. Danielaka zagorzałymi przeciwnikami trójlojalności, lecz nie widzimy powodu, dlaczegoby w walce z wyznawcami trójlojalizmu posługiwać się należało fałszem, gdy prawda najlepszą i jedyną w niej jest bronią. A przecież jawną nieprawdą jest, jakoby trójlojalność zaczęła „kiełkować“ od rzezi w Krożach; przeciwnie, straszna ta katastrofa oddziałała, jak strumień zimnej wody, na ugodowców polskich w Rosyi i pod innemi zaborami. Trójlojalność istniała na długo przed rzezią w Krożach, po której dopiero śmierć Aleksandra III ożywiła nadzieje ugodowców. Czy nowy redaktor *Wieńca* o tem nie wiedział?

A chociaż w *Pszczółce* cieszy się pewien „robotnik“ w pełnych polotu rymach, że

.... radość nie ladajaka,
Przez wybranie Danielaka,
Który jest nam, chłopom, znany,
I **przez Prałata lubiany**,

... to radość ta nie osłabnie, gdy p. Danielak ostrożniejszy będzie w ryzykownych wyrażeniach. Tak n. p. w 10 numerze *Pszczółki* czytamy w podpisanym przez p. Danielaka liście z Wiednia:

„Posłowie wasi (to jest Stojałowszczycy) nie mogą też wstąpić do Koła polskiego, które dotąd nic dla kraju nie zrobiło, a **nadto przy ostatnich wyborach ręce swoje krwią ludu zbroczyło**“. Wyrażenie to, powiadamy, jakkolwiek stylowe i dosadne, o tyle nie dodaje uroku p. Danielakowi, że nie byłby on w możności udowodnić swojego twierdzenia, z którego nie wysnuł dotąd wskazanych w tym razie konsekwencyj.... Wyręczy go w tem zapewne Koło polskie.

Z ostatniego numeru *Pszczółki* dowiadujemy się, że posłowie z obozu ks. Stoj. rozwijają skrzętną agitacyę w zachodniej Galicyi i na Śląsku, celem założenia stowarzyszenia politycznego p. t. „**Związek chrześcijańsko-socyalny**“. Będzie to bez wątpienia ten sam „Związek“, którego statuta obwoził swojego czasu ks. Stoj. po kraju, lecz do zawiązania stowarzyszenia, z powodu swojego uwięzienia, doprowadzić nie mógł. W **Górnej Suchy** odbyło się 27 maja zgromadzenie robotnicze, zwołane przez „stronnictwo chrześcijańsko-socyalne“, jak się „urzędownie“ zwać zwykli Stojałowszczycy. Między innymi w sprawie zawiązania rzeczonego stowarzyszenia przemawiali: pos. Jan **Zabuda**, Wiktor **Skołyszewski** i p. Antoni **Ścibora**, z których ostatni odczytał statut związkowy. Statut ten zgromadzenie uchwaliło

W drugi dzień Zielonych Świąt odbyło się w tymże samym celu zgromadzenie w **Karwinie**. „Socyalni demokraci — czytamy w *Pszczółce* — chcieli z początku rozbić zgromadzenie, ale im się to nie udało przy energii zwołujących“. Przewodniczył Jan **Rusek**, sekretarzem wybrano p. **Ściborę**. Na zgromadzeniu odczytano list ks. Stojałowskiego „z nad morza“, w którym tenże wzywa Ślązaków do gromadnego wstępowania do „Związku chrześcijańsko socyalnego“. Przemawiał tutaj także p. G. **Smólski**, znany publicysta z Wiednia, który objaśniał cel zgromadzenia, mianowicie, iż chodzi o utworzenie stowarzyszenia pod nazwą „**Związku chrześcijańsko-socyalnego**“, który stawia sobie jako główne zadanie: „Praktyczne wykonywanie chrześcijaństwa w społecznem tegoż znaczeniu, a to przez popieranie i ochronę moralnych i materyalnych interesów chrześcijańskiej ludności“. Po odczytaniu statutów przez Ant. Ściborę postawił p. **Smólski** wniosek, żeby po przeprowadzeniu rozprawy nad tem, czy zgromadzenie na podstawie odczytanych statutów w ogóle zgadza się na założenie stowarzyszenia chrześcijańsko-socyalnego w Karwinie, poddać to pod głosowanie. Wszczęła się potem bardzo ożywiona rozprawa. Wszyscy mowcy uznali zgodnie potrzebę utworzenia „Związku“.

Wogóle na tych zgromadzeniach uderzają dwie rzeczy: pewna zaciekłość wobec socyalistów i spychanie kwestyi narodowościowej na plan ostatni. O Polsce, o potrzebach narodowych, prawie nie mówiono na tych zebraniach polpolskich robotników i polskiego ludu.

W ostatnim numerze *Wieńca* zamieszcza ks. Stoj. „drugi list z nad morza“, w którym zaprzeczyć się stara, jakoby kiedykolwiek wychwalał ucisk w Rosyi, a nadto tłómaczy się z przedstawiania przez siebie sprawy Piotra **Chmielowskiego**. Pomimo tego jednak upornie obstaje przy twierdzeniu, że w aresztowaniu Chmielowskiego nie było „nic dziwnego“, bo naruszył on rzekomo istniejące ustawy.

Wybory w Starogardzie.

Wybory w okręgu starogardzko-tczewsko-kościerskim w Prusach Zachodnich przyniosły zwycięstwo Polakom, albowiem kandydat polski ks. dr. **Wolszlegier** w powtórnem głosowaniu przeszedł 1 głosem większości: otrzymał on 233 głosów, podczas gdy przeciwnik otrzymał 232 głosy. Przy pierwszem głosowaniu obydwaj kandydaci mieli po 232 głosy.

Wobec tak nieznacznej większości po stronie Polaków przypuszczać można, że strona przeciwna dokładać będzie wszelkich starań, aby wynaleść jaką nieformalność i spowodować unieważnienie wyborów. Tymczasem jednak faktem jest, że ludność polska zwyciężyła, pomimo, że termin wyborów wypadł na czas dla Polaków najniedogodniejszy, kiedy z tamtych powiatów wielu ludzi wychodzi na zarobek w dalekie strony.

Oddane przy wyborach w Starogardzie głosy walmanów dzielą się na powiaty Kościerzyn-Starogard-Tczew, jak następuje:

Pow. kościerski na Polaka 76 (78) na Niemca 86 (82); pow. tczewski na Polaka 35 (36), na Niemca 91 (95); pow. starogardzki na Polaka 122 (122), na Niemca (55).

(Liczby w nawiasie podane oznaczają ilość głosów, oddanych przy wyborach 30 czerwca 1896 roku.)

Polskie dzienniki, wychodzące w Prusach Zachodnich, podają bliższe szczegóły, charakteryzujące stosunki wyborcze i wynik wyborów w okręgu starogardzko tczewsko-kościerskim.

Pielgrzym pelpliński pisze między innemi:

„O ile tylko pamięcią sięgnąć można, nigdy z taką ścisłością i akuratnością nie badano tożsamości osób wyborców, jak tym razem. Już przy wejściu do sali wyborczej trzeba było tam stojącym żandarmom pokazywać swe mandaty, ale nie dość na tem, jeszcze w czasie wyborów przy oddawaniu głosów, gdy nieufność zachodziła, trzeba było podawać nazwisko, imię i stan.

„Komisarz rządowy p. landrat **Hagen** zauważył był przed aktem wyborczym, że w kilku przypadkach przy prawyborach zaszły nieprawidłowości, za porozumieniem się zatem z całem biórem, stawił wyborcom dwa następujące wnioski do rozstrzygnięcia, pytając, czy zgromadzeni życzą sobie w zaszłych przypadkach rozstrzygać głosowaniem osobno, czy też wszystkie wybory uznać dziś za ważne, a rozstrzygnięcie nadesłanych reklamacyj pozostawić posłom w Berlinie do decyzyi. Zgromadzeni zgodzili się, żeby uznać wszystkie wybory za ważne, poczem przystąpiono do utworzenia biura. W skład biura zawezwał pan landrat za zgodą wszystkich, między innymi także i 3 Polaków, księdza Tokarskiego z Pogódek, księdza Ossowskiego z Kościerzyny i p. Kalksteina z Klonówki“.

Z *Gazety Toruńskiej* dowiadujemy się innych znowu szczegółów, i okazuje się z nich, że zwycięstwo w Starogardzie jest do pewnego stopnia przypadkowe. Brak agitacyi w powiatach kościerskim i tczewskim nie pozostał bez skutku, gdyż właśnie w tych powiatach prawybory wypadły dla Polaków niekorzystnie. Na dobitkę jeden polski wyborca, Wysocki z

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

84 (Ciąg dalszy).

— A może pan zapali dobre cygaro?

— Nigdy nie odmawiam.

— Spróbuj pan tych, to mocne, po siedmdziesiąt pięć kopiejek sztuka!

Wyciągnął z kieszeni spodni mocno zatłuszczonych i powypychanych garść zmiętych i pokrzywionych cygar.

— A te słabsze, po rublu, spróbuj pan! — dodał, wyciągając z drugiej kieszeni jeszcze silniej zmiętoszone cygara, rzucił je na stolik, wałkował brudnemi rękami, żeby się poprostowały, ugryzał końce i podawał.

— Spróbuję mocniejszych.

Zapalił nie bez obrzydzenia.

— *Fein*, co? — pytał, rozkraczając się na środku pokoju z rękami w kieszeniach.

— Doskonałe, ale to, które pan pali, ma inny jakiś zapach.

— Moje kosztują po pięć fenigów, ja bardzo dużo palę i przyzwyczaiłem się do nich — usprawiedliwiał się. — Chce pan obejrzeć mieszkanie?

— Z całą przyjemnością. Maks Baum dużo mi o niem opowiadał.

— Pan Maks, to jest pana wielki przyjaciel — wtrąciła Mada.

— To mądry chłopak, ale jego ojciec to ma duży *Felcr* w głowie. Zobacz pan dobrze, oglądaj pan wszystko, to nie żadna tandeta używana, to wszystko na obstalunek robione w Berlinie.

— Wszystko pan sprowadzał z za granicy?

— Wszystko, bo Hüberman powiedział, że tutaj u was nic nie dostanie porządnego.

Karol zamilkł i oglądał dość pobieżnie garnitury mebli, ciężkie portyery z jedwabiów i aksamitów, dywany, obrazy, a raczej wspaniałe ramy, bo na to zwracał uwagę Müller, kandelabry kosztowne a niesmaczne, piece pękate z niemieckiej majoliki, specyalne do jednego z damskich pokoików sprowadzone zwierciadła w ramach z saskiej porcelany.

Mada go objaśniała szczegółowo o każdym sprzęcie, była bardzo zadowolona z jego obecności i co chwila podnosiła swoje jasne porcelanowe oczy na niego i przykrywała je spiesznie złotawą strzechą rzęs, bo Karol częste spojrzenia zatrzymywał na jej białej twarzy, pokrytej drobniutkiemi punkcikami piegów, które ją obsypywały niby puchem brzoskwiniowym, ale nie zaniedbywał przytem wykrzykiwać głośno:

— Wspaniałe, wspaniałe!

Mieszkanie było istotnie urządzone z dorobkiewiczowską wspaniałością.

Było w niem wszystko, co można kupić za pieniądze, ale nie było w niem życia ani gustu.

Był gabinet do pracy bardzo paradnie urządzony, w którym nikt nie pracował; była łazienka, wyłożona majoliką białą w niebieski deseń z wanną marmurową, do której się schodziło po kilku stopniach, pokrytych szkarłatem, sufit był ozdobiony malowidłami w stylu pompejańskim, ale czuć było, że tutaj się nikt jeszcze nie kąpał i nie kąpie.

Pod wieżyczką, która wyskakiwała nad dach pałacyku niby gruby wańtuch wełny, był pokój urządzony po maurytańsku; okna, ściany i odrzwia pokrywały jaskrawe ordynarne figlasy rysunkowe, udające styl maurytański, długie a niskie sofy pokryte były meblowym barchanem w tymże stylu; pokój był karykaturalny i ordynarny krzykliwością barw, w jakie upstrzono ściany i okna, a w którym również nikt i nigdy nie siadał pod maurytańską kopułą, świecącą jak stary przepalony rondel ceglasto-miedzianemi malowaniami.

— To jest po hiszpańsku — objaśniał Müller.

— Po amerykańsku, ojciec się omylił — poprawiała Mada.

— Pan sam urządzał?

— Ja sam płaciłem, a Hüberman urządzał.

— Panu się podoba ten pokój? — pytała Mada.

— Bardzo, bo jest śliczny i oryginalny.

Kłamał z uśmiechem.

— On jest bardzo drogi! Hübermann policzył mi za niego całe dwa tysiące rubli. Ja nie lubię głupstw, lubię tylko solidne rzeczy, ale jak mi zaczął gadać, że w każdym porządnym pałacu musi być pokój urządzony po chińsku lub po japońsku, a że i Mada chciała, to on zrobił po maurytańsku dla oryginalności. Mnie to nic nie szkodzi, niech sobie będzie, po jakiemu chce, ja i tak w tem nie będę mieszkał.

— To państwo nie mieszkają w pałacu?

— Panie Borowiecki, żebym ja mieszkał w pałacu, toby się ze mnie tak śmiali, jak się śmieją z Meyera i z Astora. Po co mi to, kiedy mnie wygodniej w starej chałupie.

— Ale szkoda trzymać pustką.

— Niech stoi. Wszyscy stawiają pałace i ja kazałem postawić, mają salony i ja mam salony, mają powozy i konie, i ja mam powozy i konie. Kosztuje drogo, niech kosztuje i niech sobie stoi, niech ludzie wiedzą, że Müller może mieć pałace, a woli mieszkać w starym domu.

Poszli dalej oglądać.

W środku mieszkania, z oknem na alejkę, prowadzącą do fabryki, był długi, wąski pokój, obity ciemną materyą.

Pod ścianami stały niskie sofy, pokryte czerwoną w złote kwiaty skórą, z tyłami, sięgającemi do pół wysokości ścian i poprzegradzanemi na pojedyńcze siedzenia, jak w coupé drugiej klasy.

Wąskie zwierciadła, wpuszczone w mur, patrzyły mrocznie z nad sof i marmurowych konsol, obwiedzionych bronzowemi galeryjkami.

Był to pokój do palenia, jak objaśniała Mada, ale znać było po niepowalanej nowości sof i stolików niskich, symetrycznie przed niemi rozstawionych, że tutaj nikt jeszcze nie palił.

Potem oglądali ogromny salon oświetlony czterema oknami, zupełnie biały, ze stiukowym sufitem gęsto złoconym, zapchany meblami, przeładowany masą obrazów, kandelabrów, kolumn, kanapek i krzeseł, które w wyciągniętych szeregach sztywne, owinięte w białe pokrowce, stały pod ścianami; znać było, że nikt tutaj się jeszcze nie bawił i nikt nie siadał na tych meblach.

Były jeszcze jakieś maleńkie gabineciki, wyzłocone i ozdobione, jak bombonierki, pełne gracików, pustych żardinierek, z paradnemi marmurowemi kominkami, na których się wdzieczyły porcelanowe statuetki — gabineciki, w których nikt nigdy nie siadał do poufnej pogawędki.

Był i pokój jadalny połączony windą z kuchnią, cały wyłożony machoniowemi kwadratami, ujętemi w cienkie, jak ostrza, bronzowe listwy, ze stołem ciężkim w pośrodku, z kredensami w stylu Empire, które Müller kolejno otwierał i pokazywał zdumionemu Karolowi ich wnętrza zapchane porcelaną i zastawami stołowemi, których nikt nie używał.

Była i biblioteka, bo budowniczy i tapicer o niczem nie zapomnieli; mały pokoik obstawiony szafkami z białego dębu, w stylu staroniemieckim, z łagodnem światłem jednego okna, w którem się złociły przez szyby szaf grzbiety dzieł wszystkich wielkich pisarzów świata, a których tutaj nikt nietylko nie czytał, ale i nikt nie znał ich imion.

A na zakończenie poszli do sypialni; na środku stały dwa olbrzymie łoża, zasłane jedwabną niebieską pościelą i przysłonięte takiemiż kotarami, niebieski również dywan zaścielał całą posadzkę i niebieskie obicie miały także ściany.

W rogu stała wielka marmurowa umywalnia dwuosobowa, tak wielka, że możnaby w niej pławić konie, połączona rurami z fabryką, która dostarczała wody ciepłej.

Nikt nie sypiał w tej sypialni.

(C. d. n.).

Rajków, umarł nagle w przeddzień wyborów, a żyjący nie wszyscy stawili się do głosowania. Tak np. nie przybyli do głosowania p. Jezierski i Czarnowski z Kościerskiego. Nieobecność swą wytłómaczyli chorobą; ale słuszną czyni uwagę *Gazeta Gdańska*, że powinni byli raczej złożyć mandat, zwłaszcza stosuje się to do p. Czarnowskiego, który mógł przewidzieć, że trudno mu będzie stawić się do wyboru, gdyż złamał sobie nogę. Panowie Kurowski z Czarnego Lasu i Landsberg z Mołobądza również nie stawili się, chociaż obaj wybrani głosami polskiego ludu. Nauczyciel zaś Pawłowski z Gołębiewa, jakkolwiek wybrany głosami polskiego ludu, jak zeszłym, tak i tym razem głosował na przeciwnika.

Natomiast dzienniki zachodnio-pruskie podnoszą patryotyzm chłopa polskiego Andrearczyka, rodem z Osieczny, który, jak w przeszłym roku, tak i tym razem nie zawiódł zaufania rodaków i aż z Saksonii na wybór się stawił.

Jeszcze jeden ciekawy szczegół podaje *Gazeta Gdańska*: p. Brzóskowski z Lubichowa, zaciągnięty na ćwiczenia wojskowe, starał się o urlop na czas wyborów, lecz bezskutecznie. — Przybył więc samowolnie w dzień wyborów do Starogardu, by spełnić swój obowiązek obywatelski, lecz czujne oko „stróżów porządku" dostrzegło go i zanim głos oddać zdołał, aresztowali go żandarmi. *Gazeta Gdańska* robi z tego powodu uwagę:

„Dobrze byłoby, aby posłowie nasi, zasiadający w komisyi rugów wyborczych, i tę sprawę poruszyli, czy spełnienie obowiązków obywatelskich z wojskowemi nie dałoby się pogodzić w ten sposób, aby wilk był syty i koza cała, t. j. aby obywatelom, wciągniętym na czasowe wojskowe ćwiczenia, nie stawiano trudności w wypełnianiu obowiązków obywatelskich."

Gazeta Grudziądzka słusznie reasumuje uwagi o wyborach w następujący sposób:

„Zwycięstwo nasze w Starogardzie uczy nas ponownie, jak to każdy z nas obowiązek swój jak najwierniej powinien spełnić i jak wielka na każdym wyborcy ciąży odpowiedzialność.

„Wynik wyborów w Starogardzie dowodzi też, że skargi Bobowiaków, którzy na krótko przed wyborami w powiecie starogardzkim wzniecili agitacyę, były zupełnie uzasadnione i proponowane przez nich reformy bardzo były słuszne.

„Jeżeli się komitety powiatowe wyborcze nie zorganizują tak, jak to radzili agitatorowie Bobowa i cała organizacya wyborcza nie przekształci i uzupełni się wedle wymagań czasu, to przy przyszłych wyborach przepadniemy z kretesem. Raz nas Pan Bóg ostrzegł i nie chciał nas karać, drugi raz się nie wymożemy".

Grecya i Turcya.

Co parę dni odbywają się w Konstantynopolu posiedzenia ambasadorów, na których toczą się narady nad ułożeniem warunków pokoju między Grecyą i Turcyą. Zarówno wysokość odszkodowania wojennego, jak kwestya regulacyi granicy, prowadzą do różnicy zdań, wpływającej ujemnie na tok rokowań. Rzecz naturalna, że cała sieć intryg i matactw dyplomatycznych przyczynia się do przewlekania sprawy pokoju w nieskończoność.

Z Konstantynopola donoszą w tej sprawie, iż koła dyplomatyczne uważają za znak szczególnej łaski ze strony sułtana dla ministra spraw zagranicznych, Tewfika-paszy, że powierzono jemu samemu prowadzenie rokowań pokojowych z ambasadorami. Wspomniane koła są z tego względu bardzo zadowolone, gdyż Tewfik pasza, odznaczający się grzecznem i przyjemnem obejściem, okazuje przy przeprowadzaniu swej misyi wiele zręczności i taktu. Uchodzi także za rzecz bardzo prawdopodobną, że na wypadek, gdyby po zawarciu pokoju, wskutek konieczności znacznego ograniczenia pierwotnych żądań, nastąpiła zmiana gabinetu, Tewfik-pasza zatrzymałby swą tekę.

Stojący w bliskich stosunkach z kołami rządowemi dziennik *Malumat*, który od niedawnego czasu wychodzi codziennie, oświadcza w artykule, iż można być pewnym, że Porta ze wszelkich sił dąży do tego, aby przy rokowaniach pokojowych uwzględniono przedewszystkiem prawa Turcyi i jej interesy narodowe, a zwycięstwa jej uwieńczone zostały zadowalniającemi rezultatami.

Z Aten donoszą do *Pol. Corr.*:

Próby, jakie czynią wciąż jeszcze pewni demagodzy, celem wyzyskania nieszczęśliwego wyniku wojny dla rozszerzania tendencyj antidynastycznych i idei radykalnych wogóle, nie mają widoków żadnego skutku, albowiem kwestya, komu należy przypisać odpowiedzialność za całą akcyę Grecyi, zwłaszcza za kierownictwo operacyami wojennemi, budzi bardzo małe tylko zainteresowanie; wszyscy tęsknią za najszybszem zawarciem pokoju. Mimo tego wszystkiego są koła, którym rozchodzi się o zupełne uspokojenie polityczne kraju, zupełnie przeświadczone, że koniecznie należy pracować w kierunku wzmocnienia idei dynastycznej wśród ludności, a usunięcia tych przesi[illegible] następcy tronu Konstantynowi, a które przyczyniły się wielce do rozniecenia ruchu antidynastycznego, okazały się nieusprawiedliwionemi. Dzisiaj można niejeden przytoczyć dowód na to, że odpowiedzialności za błędy, popełnione w kierownictwie wojną, nie należy wcale przypisać następcy tronu (?!), lecz jego sztabowi generalnemu, którego skład był przedewszystkiem dziełem dawniejszego rządu.

Co do zawarcia pokoju z Turcyą, nabrały polityczne koła przekonania, że zapłacenie Turcyi odszkodowania wojennego jest nieuniknionem. Koła miarodawcze starają się teraz o zaciągnięcie w tym celu pożyczki pod gwarancyą jednego lub kilku mocarstw. Gdyby się to nie udało, to rząd grecki zgodziłby się na oddanie pewnych dochodów państwowych (prawdopodobnie dochodów z cła w portach Volo i Pireus), jako gwarancyi zapłacenia odszkodowania wojennego, lecz nie na prowizoryczną tylko okupacyę pewnej części Tessalii po dokonanem zawarciu pokoju.

Koła rządowe nie wątpią, iż zawarcie pokoju przyjdzie do skutku, co najwidoczniej wynika z tego, że rząd nie zajmuje się obecnie prawie wcale sprawami, dotyczącemi armii, a wysłanie ministra wojny, pułkownika Tsamadosa, do obozu w Lamii, celem przekonania się o stanie armii i jej potrzebach, nastąpiło przeważnie ze względu na opinię publiczną, liczącą się zawsze jeszcze z możliwością wznowienia kroków nieprzyjacielskich. Wszyscy czekają z utęsknieniem na dzień, w którym konieczność utrzymania tej armii operacyjnej, dającej się tak bardzo we znaki budżetowi państwowemu, stanie się zbyteczną, albowiem w najbliższym czasie muszą wszystkie inne sprawy ustąpić wobec zadania finansowej i ekonomicznej sanacyi kraju. W tym celu musi rząd zaprowadzić system oszczędności, idący aż do ostatnich granic, chociaż niektórym klasom ludności da się to bardzo we znaki. Kwestyą jest tylko, czy Izba, bez względu na wszelkie kwestye partyjno-polityczne, zgodzi się na środki oszczędności, proponowane ze strony rządu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 czerwca.

Krajowa dyrekcya skarbu w Pradze otrzymała 31 maja polecenie wydania rozporządzeń wprowadczych do rozporządzeń językowych. Zaprowadzają one język czeski w służbie urzędowej wewnętrznej i w stosunku ze stronami, władzami i organami autonomicznemi. Nie odnoszą się te rozporządzenia wprowadcze do wewnętrznych stosunków służbowych, tyczących się spraw prezydyalnych, w urzędzie registratury, w urzędach administracyjnych i pomocniczych. Kwity na pensye sporządzane być mogą w obu językach krajowych.

Rozporządzenia te wprowadcze sformułowane są w tem samem brzmieniu, co rozporządzenia wprowadcze, wydane przez namiestnictwo i sąd krajowy wyższy.

Poseł Wolf, ów—jak go *Politik* nazwała — *Commis voyageur* wielko niemieckiej firmy wywozowej Schoenerer i Ska — wpadł na dowcipny pomysł, uchylenia się od grożącego mu procesu o naruszenie spokoju publicznego i ewentualnej kary od 1 do 5 lat więzienia. Oto ubiega się on o mandat poselski do Sejmu czeskiego, gdzie zyskał poparcie niemieckich postępowców i wybór ma zapewniony. Sejm czeski jest tylko odroczony, a nie, jak Rada państwa, zamknięty, w taki więc sposób p. Wolf zapewni sobie nietykalność poselską.

W Chebie zebrali się onegdaj posłowie do Rady państwa: Pergelt, Nitsche, Schücker, Schreiner, Herbst, Funke, Kuobl, Roehling, Gross, Nowak, Groessl, Hofmann, Pfersche, Steiner, Schoenerer, Kittel i Iro i trzech posłów na Sejm czeski, jako komitet przygotowawczy do zwołać się mającego wiecu. Nad sprawą tą zastanawiać się dziś będą wszyscy posłowie niemieccy z Czech, a także omawiać będą obecną sytuacyę polityczną.

Podróż Faure'a do Rosyi.

Petersburski korespondent wiedeńskiej *Politische Correspondenz* zwraca się przeciwko niewczesnym i jałowym rozumowaniom tych dzienników, które dzisiaj już podają szczegóły zamierzonej podróży prezydenta Faure'a do Rosyi, a nawet oznaczają datę podróży, podczas gdy w istocie w sferach decydujących oprócz samego faktu zamierzonej podróży nic jeszcze o jej szczegółach nie wiadomo. „Szczególnie zaś — pisze *Pol. Corresp.* — uwagi polityczne, nawiązywane do tej kwestyi, jaką drogą prezydent pojedzie do Rosyi, są niewłaściwe i tendencyjne. Każdy bowiem nieuprzedzenie sądzący o rzeczy łatwo zrozumie, że rewizyta prezydenta Faure'a na dworze cara nie może być niczem innem, jeno zwykłym aktem międzynarodowej grzeczności, który zarazem przyczyni się do wzmocnienia i ponownego zamanifestowania ścisłej i serdecznej przyjaźni, łączącej Rosyę z Francyą. Słowa te jasno i wyczerpująco charakteryzują znaczenie wypadku i powinny wystarczyć zarówno Rosyanom, jak i Francuzom. Wszelkie usiłowania prasy szowinistycznej, chcącej nadać wizycie Faure'a w Rosyi inne znaczenie, należy z góry odeprzeć".

KRONIKA.

Kraków, 14 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołał prezydent na jutro we wtorek na godzinę 5 po południu. Na porządku obrad liczny szereg spraw administracyjnych.

Przesilenie w prezydyum „Sokoła" krakowskiego. Prezes „Sokoła" krakowskiego, dr. Wawrzyniec Styczeń, zrezygnował ze swej godności i złożył ją w ręce wydziału. Równocześnie złożył także swą godność dotychczasowy skarbnik dr. Michał Koy. Wiceprezydent p. Szurek zwołał w tej sprawie na jutro posiedzenie wydziału „Sokoła".

P. Antonina Hoffmanowa, znakomita artystka sceny naszej, a jak wiadomo, od dawna złożona bardzo ciężką chorobą, była przedmiotem serdecznej owacyi w dniu wczorajszym z okazyi swoich imienin. Oprócz kolegów i koleżanek przysłało życzenia zasłużonej artystce wiele osób z miasta; mnóstwo kwiatów, wiązanek zapełniło mieszkanie artystki, której brak dotkliwie odczuwa scena i publiczność. Z nazwiskiem Hoffmanowej łączą się najpiękniejsze wspomnienia teatru krakowskiego z okresu trzech dziesiątek lat; wszyscy mają żywo w pamięci takie kreacye artystki, jak Balladyna, Beatrix Cenci, Klara („Śluby panieńskie"), Zuzanna („Ćwiartka papieru"), tak jak z ostatniej doby hrabinę Daniszew, księżnę de Reville i wiele innych ról niezapomnianych i niezastąpionych przez nikogo. Wogóle można powiedzieć, że żadna z polskich artystek nie posiadała repertearu tak obszernego i wszechstronnego. Wierna scenie krakowskiej, od pierwszej chwili wstąpienia na jej deski, słuszne też ma prawo pani Hoffmanowa do tej serdecznej życzliwości i sympatyi, jaką jej okazuje publiczność krakowska w chwilach tak dla niej ciężkich i przykrych.

Wykaz ruchu chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie w miesiącu maju: Dnia 30 kwietnia pozostało mężczyzn 296, kobiet 349, razem 645. W miesiącu maju przybyło: mężczyzn 372, kobiet 463, razem 835. Leczono w maju: mężczyzn 668, kobiet 812, razem 1480. Z tych wyszło: mężczyzn 304, kobiet 397, razem 701. Umarło: mężczyzn 40, kobiet 41, razem 81. Pozostało dnia 30 kwietnia: mężczyzn 324, kobiet 374, razem 698.

W szpitalu św. Ludwika: Dzieci chore: Dnia 30 kwietnia pozostało chłopców 46, dziewcząt 44, razem 90. W miesiącu maju przybyło: chłopców 46, dziewcząt 40, razem 86. — Leczono w maju: chłopców 92, dziewcząt 84, razem 176. Z tych wyszło: chłopców 47, dziewcząt 35, razem 82. Umarło: chłopców 7, dziewcząt 5, razem 12. Pozostało dnia 31 maja: chłopców 38, dziewcząt 44, razem 82.

Egzaminy z buchalteryi podwójnej, pojedyńczej i prawa wekslowego w wyższej szkole handlowej w Krakowie złożyli w dniu 9 i 10 b. m. pp.: S. Filipek, Michał Przestrzelski, Julian Steindl, Zygmunt Kozłowski, Eugeniusz Słotwiński, Walenty Henryk Nożyński.

Ślub. Dnia 3 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Wadowicach związek małżeński między p. Michałem Urbańskim, oficyałem rachunkowym skarbu, i p. Julią Żurkówną, córką ś. p. Karola Żurka i Wiktoryi z Zembatych Żurkowej.

Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi w czasie od 17 do włącznie 20 czerwca b. r. wydawane będą bilety po cenach znacznie zniżonych do pociągów rozkładem jazdy wskazanych, na pojedyńcze jazdy do i z Kalwaryi Zebrzydowskiej, jako też karty tam i napowrót do Kalwaryi Zebrzydowskiej, ważne na dni 8.

Zmarli. W Wiedniu zmarł w 75 roku życia dr. Józef Ostoja Zagórski, brat generalnego konsula, Kajetana Zagórskiego.

Zmarła w tych dniach w Krakowie Marya z Sierakowskich Fałęcka, wdowa po doktorze medycyny, pozostawiła fundusz w papierach wartościowych i obligacyach, wynoszący około 10.000 złr., przeznaczony na kursa dla kobiet im. Adryana Baranieckiego.

Ks. Jan Kopacz, wice-dziekan tarnowski i proboszcz w Skrzyszowie, zmarł w sobotę w 60 roku życia.

Paulina z Trzaskowskich Śliwińska, obywatelka ziemska z Królestwa Polskiego, przeżywszy lat 73, zmarła w Krakowie.

Dr. Antoni Broniowski, lekarz powiatowy, zmarł w Liwczu, w powiecie sokalskim, w 54 roku życia. Jako lekarz powiatowy urzędował w Sokalu, następnie został przeniesiony do Lwowa, skąd, przeczuwając swój zgon bliski, udał się do Liwcza i tam zmarł. Pogrzeb odbył się onegdaj. Ś. p. zmarły był powszechnie szanowanym i zażywał dobrej sławy lekarskiej.

Egzamin dojrzałości w rzeszowskiem gimnazyum odbył się w dniach od 1 do 4 b. m. pod przewodnictwem radcy szkolnego, p. Emanuela Dworskiego. Zasiadało do egzaminu 19 uczniów publicznych, 1 prywatysta, 3 eksternistów, razem 23. Z tych za dojrzałych uznani zostali: 1 prywatysta, 2 eksternistów, razem 23. Z tych za dojrzałych uznani zostali: 1. Chrostek Piotr, 2. Fröhlich Jakób, 3. Gorczyca Leon, 4. Jarosz Jakób, 5. Kułak Franciszek, 6. Maurer Józef, 7. Mnerka Władysław, 8. Orlewicz Emil, 9. Ostrowski Antoni, 10. Reizer Jan, 11. Schmuc Jan, 12. Trzyna Andrzej, 13. Woliński Kazimierz. Sześciu uczniom publicznym i jednemu prywatyście pozwolono zdawać ponowny egzamin z jednego przedmiotu po upływie feryj szkolnych, jednego reprobowano na rok, odstąpili od egzaminu 3 eksterniści.

Ofiarność Czechów na cele narodowe i dobroczynne. Po niedawnych, znanych zapisach Schnella i dra Kadlczika ogłaszają czeskie czasopisma nowy zapis 5.000 złr. dla czeskiego szpitala dziecęcego, 1.000 złr. dla czeskiej akademii umiejętności i t. p., a duży dom w Pradze dla miejskiego muzeum praskiego, celem urządzenia zbiorów na wzór muzeum Staedla w Frankfurcie. Hojny ofiarodawca, K. Neurenter, był intendantem wojskowym, a co jeszcze więcej zajmującą jest rzeczą, pochodzi z rodziny tyrolskiej, w Czechach osiadłej.

Eksplozya balonu. W sobotę wieczorem odbył znany aeronauta prywatny Wölfert w towarzystwie mechanika Knabe pod Berlinem wzlot próbny balonem własnego wynalazku, mającym rozstrzygnąć kwestyę kierowania balonem. W wysokości 1.000 metrów nastąpiła eksplozya i w jednej chwili stanął cały balon w płomieniach. Łódka wraz z obudwoma aeronautami spadła z szaloną szybkością na ziemię; obaj ponieśli ciężkie rany z poparzenia. Zdaje się, iż przyczyną wypadku była eksplozya motoru benzynowego, przymocowanego do balonu.

Jubileusz chemii w Polsce. P. Bronisław Znatowicz przypomina w czasopiśmie *Wszechświat*, że w roku bieżącym upływa 100 lat od chwili, gdy Jędrzej Śniadecki rozpoczął na uniwersytecie w Wilnie wykłady chemii według nowej wówczas teoryi Lavoisiera. Jak wiadomo, Śniadecki stworzył polską terminologię chemiczną.

Jubileusz czeskiego pisarza. W tych dniach czeski literat, Jan Lego, obchodził 40 letni jubileusz swej literackiej pracy. Jubilat jest drugim Jelinkiem w stosunkach czesko-słowieńskich. Żyjąc długie lata w Lublanie i w Tryjeście i poznawszy dokładnie ruch umysłowy i narodowy w południowej Słowiańszczyźnie, szczególnie zaś u Słowieńców, stał się gorliwym propagatorem czesko-słowieńskiej wzajemności na polu życia umysłowego i publicznego. Obok licznych prac dziennikarskich i literackich założył w Pradze teraźniejszą szkołę języków słowiańskich Maski, również założył i dotychczas kieruje jako przewodniczący Stowarzyszeniem czesko-słowieńskiem, mającem na celu pielęgnowanie kulturalnych i ekonomicznych interesów czesko-słowieńskich. Widzimy więc, że idea słowiańskiej wzajemności ma wśród Czechów dużo praktycznych pracowników i że ś. p. Jelinek nie sam jeden pracował w tym kierunku.

Ze stowarzyszeń.

— **Walne zebranie członków rzeczywistych Tow. przyjaciół sztuk pięknych** w Krakowie odbyło się wczoraj w lokalu dyrekcyi Towarzystwa w Sukiennicach. W nieobecności prezesa hr. Raczyńskiego obrady zagaił wiceprezes dr. Stanisław Tomkiewicz i wyraził życzenie powiększenia liczby członków rzeczywistych, mających prawo uczestniczyć w zgromadzeniu. Dr. Tomkowicz wspomniał o staraniach dyrekcyi w sprawie uzyskania gruntu pod budowę własnego domu Towarzystwa przy placu Szczepańskim, z ufnością, iż starania te uwieńczy pomyślny rezultat. Sekretarz Tow. p. Seweryn Behm zdał sprawę z czynności Towarzystwa w roku ubiegłym. Jak wiadomo, ogłoszono konkurs malarski na dzieła treści religijnej, lub wogóle o nastroju religijnym, który to dział coraz więcej w sztuce polskiej jest zaniedbany. Dalej mówił o ożyciu funduszu żelaznego na budowę własnego gmachu Towarzystwa i o sposobie pokrycia pożyczki hipotecznej, która na ten cel będzie ewentualnie zaciągniętą. Nie ulega wątpliwości, iż amortyzacyę i procenty od tej pożyczki pokryć będzie można kwotą czynszu, obecnie za wynajmowanie lokalu na wystawę Tow. opłacanego. Wobec ważności dla sztuki Domu Matejki przystąpiło Tow. sztuk pięknych do Towarzystwa im. Matejki z wkładką 100 złr. i sprawiło do zbiorów tego Towarzystwa odlewy srebrnej maski i ręki ś. p. mistrza.

Członków rzeczywistych Tow. sztuk pięknych liczy obecnie 33, rocznych, czyli zwyczajnych posiadaczy akcyj po 5 złr. liczy 3941, razem członków 3974.

Dochody w roku ubiegłym przyniosły 30.464 złr., rozchody wynosiły 25.822 złr., resztę w gotówce 1765 złr. i w aktywach 2876 złr. przeniesiono na rachunek roku bieżącego.

Artyści otrzymali bezpośrednio za dzieła nabyte w 1896 r. kwotę 10.590 złr., a osobom prywatnym sprzedano prac za 6305 złr, ogólna zatem kwota, jaką za pośrednictwem Towarzystwa otrzymali artyści, wynosi 16.893 złr. Fundusz żelazny w roku sprawozdawczym wzrósł o 2000 złr. i wynosi obecnie 28.600 złr. Fundusz pożyczkowy wzrósł o 1374 złr. i obecnie wynosi 3519 złr., z czego na pożyczkach u artystów 3360 złr.

Dzieł wystawionych w ciągu 1896 r. było 508; więcej aniżeli w roku poprzedzającym o 156. Dochód z wejścia na wystawę powiększył się o 596 złr.

Po dyskusyi nad przedłożonem sprawozdaniem zebrani uchwalili dyrekcyi absolutoryum, oraz zatwierdzili budżet na r. b. w dochodach obliczony na 27.000 złr., w rozchodach na 19.000 złr. Reszta użytą być ma na zakupno dzieł sztuki.

Do dyrekcyi zostali wybrani pp. Julian Fałat, Henryk Jordan, hr. Edward Raczyński, dr. Józef Rostafiński i Piotr Stachiewicz.

Do komisyi kontrolującej na członków pp. Hipolit Filochowski, August Raczyński i Julian Bereźnicki. Na zastępców: Wacław Cholewicz, Bolesław Antoniewicz i Ludwik Miński. Członkiem honorowym zamianowało zgromadzenie hr. Wawrzyńca Benzelstierna Engestroema, kierownika filii Towarzystwa w Poznaniu, za oddane polskiej sztuce usługi.

Okazy reprodukcyi „Burzy" Chełmońskiego, przeznaczonej na premium dla członków Towarzystwa na rok bieżący, pozyskały uznanie członków dyrekcyi. Reprodukcya będzie olejodrukowa.

Na posiedzeniu dyrekcyi ponownie wybrano prezesem Edwarda hr. Raczyńskiego i załatwiono kilka spraw administracyjnych.

— **Wybory w lwowskiem Kole literackiem.** Prezesem Koła wybrany został na 49 głosujących 36 głosami ponownie dr. Józef Wereszczyński, który podziękował za wybór, oświadczając, że przyjmuje go, ale z tem nieodwołalnem zastrzeżeniem, iż w listopadzie zrezygnuje. Przy wyborze wiceprezesów otrzymał prof. dr. A. Balasits 32 gł. i został wybrany I wiceprezesem. Przy głosowaniu na II wiceprezesa głosy rozstrzeliły się na pp. Kuczyńskiego i Z. Onyszkiewicza, z których pierwszy oświadczył, iż ewentualnego wyboru nie przyjmie. Przy ponownym wyborze wyszedł z urny jako II wiceprezes p. Z. Onyszkiewicz. Sekretarzem wybrano p. Kaz. Czapelskiego; do wydziału zaś w miejsce wylosowanych członków weszli pp. Fr. Kuczyński, St. Rossowski, T. Rybkowski, Kaz. Rosinkiewicz (Rojan) i M. Rolle.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 15 czerwca: „Kusiciele ludu", sztuka ludowa ze śpiewami w 5 aktach Teodora Smolarza, muzyka M. Świerzyńskiego, tańce układu p. Millera.

OPERA.

W sobotę usłyszeliśmy „Favoritę" Donizetti'ego. Stara ta opera nie przedstawia w dzisiejszych czasach wielkiego dla słuchaczy interesu, a jeżeli ją jeszcze tu i owdzie wystawiają, to ze względu na wielką i najeżoną trudnościami rolę, którą na popis swój wybierają głośniejsi barytoniści.

P. Broggi-Muttini, który tę partyę króla odśpiewał zadowolnić mógł mimo niedyspozycyi najwybredniejsze wymagania słuchaczy. Prześliczne frazowanie i piękne pianissimo, to cechy jego na wskróś artystycznego śpiewu, i tym razem zyskały gorące uznanie. Tytułową a niewdzięczną partyę śpiewała p. Shaw, którą już kilkakrotnie oceniliśmy jako wielce uzdolnioną przedstawicielkę partyi mezzosopranowych. Fernandem był p. Coccinis i aczkolwiek ani na chwilę nie zachwycił nas, pamiętających tak żywo kreacyę tę w interpretacyi p. Myszugi, mimo to stwierdzić musimy nadzwyczaj łatwe i pewne wydobywanie tonów górnych u młodego śpiewaka i zupełną swobodę ruchów i póz. P. Paganelli śpiewała tym razem koloraturową partyę Inezy i o ile głos altowy podołać mógł partycyi, wymagającej wysokich tonów sopranu, wyszła p. Paganelli obronną ręką. P. Ferrajoli poprawnie wykonał rolę Baltazara.

Wczoraj powtórzono „Fausta" w zmienionej cokolwiek obsadzie. Mefistofela śpiewał p. Ferrajoli i wywoływał chwilami efekt niezgorszy. Pieśń „o cielcu złotym" i scena w kościele oddane były bardzo dobrze. Mniej zadowolnił nas artysta w serenadzie, którą dosyć niesmacznie przeszarżował. P. Cleco, znany nam już z występów w „Trubadurze", śpiewał wczoraj Walentego. Głos jego ciężki nieco z natury i nienaginający się do odcieni miękkiej intonacyi, nie bardzo nadał się do lirycznej partyi nieszczęśliwego brata Małgorzaty, śpiewak wykazał jednak sporo poczucia muzykalnego i artystycznego, a to już także na podniesienie zasługuje.

Lwią część oklasków zbierał i wczoraj za wysoce artystyczny śpiew chór drużyny włoskiej, orkiestra w prologu stanowczo za głośno intonowała.

...*cz.*

Wyścigi w Krakowie.

Niejeden światowy bywalec, przybywszy do Krakowa po raz pierwszy i prosto z dworca kolejowego znalazłszy się na istotnie pięknym torze wyścigowym, musiałby, patrząc na zebrane tłumy, na ich ożywienie i zajęcie się sportem, tak żarliwie w wielkich stolicach uprawianym, uledz złudzeniu, iż miasto nasze liczy z jakie 300.000 mieszkańców, których pewien procent tylko podążył użyć emocyj, jakie przedewszystkiem sprawia w sferach graczy totalizator.

Uwaga ta nasuwa się na widok olbrzymiego orszaku pojazdów i osób pieszo dążących na Błonia, pod kopiec Kościuszki, u którego spodu na rozległym obszarze rozłożono trybuny dla widzów i świadków wyścigowych zapasów. Czy istotnie w tym tłumie, szybko dążącym na wyścigi, widzieć można amatorów dziarskiej jazdy, popisów zręczności i odwagi jeźdźców, lub wreszcie miłośników szlachetnego konia, tak często oddającego ostatnie tchnienie pod ostrogą i szpicrutą dojeżdżacza? W tłumie tym mikroskopijnym zaledwie procentem byliby poszukiwacze powyższych wrażeń. Olbrzymia większość dąży na plac wyścigów jedynie dla zaspokojenia namiętności gry, dla rozbudzonej nadziei łatwego zdobycia pieniędzy, osiągnięcia za wkładkę stokrotnej bodaj wypłaty.

Trzeba widzieć te tłumy, biegnące do budek totalizatora z gotówką w rękach, aby otrzymać tykiet, i obserwować wyraz twarzy tak nielicznych wygrywających, jak i olbrzymiej liczby przegrywających, aby zrozumieć, że nie żaden sport szlachetnego znaczenia, nie zapasy jeźdźców, lub hodowla koni i ich przymioty tłum ten interesują, lecz jedynie i wyłącznie gorączką zdobycia pieniędzy jest on przejęty.

Na podstawie tych obserwacyj dochodzi się do przeświadczenia, że wyścigi bez totalizatora niezawodnie nie ściągałyby ani jednej dziesiątej części widzów, którzy tak u nas jak i gdzieindziej lekkomyślnie rujnują, często nietylko samych siebie, ale i własne rodziny. Sposobność dawana tłumowi korzystania z łatwej a szkodliwej w skutkach zabawy wielkich panów, tolerowanej i protegowanej pod złudnemi hasłami rzekomej poprawy hodowli koni rasowych, jest wielkiem złem dla sfer mieszczańskich, mało inteligentnych a chciwych rychłego zbogacenia się. Sfery te nie rozumieją nawet, że za ich przegrane pieniądze cała ta błyskotliwa a pusta w treści parada się odbywa.

W obu dniach wyścigów, odbywających się przy najpiękniejszej pogodzie, nie było poważniejszego wypadku. Na arenie widzów obecnym był w sobotę i wczoraj minister rolnictwa hr. Ledebur, liczni członkowie arystokracyi, komendant korpusu hr. Albori, a wczoraj obecny był także marszałek hr. Badeni.

Przebieg biegów w sobotę był następujący:

Bieg pierwszy. *Nagroda Krakusa.* Handicap. 2.400 koron, z których 2.000 pierwszemu, 400 drugiemu koniowi. Dla koni trzyletnich z wykluczeniem francuskich. Meta 1.400 m. Z mianowanych 13 koni biegało 3. Pierwsza przyszła do mety „Dogma" Ant. Drehera, drugim był „Pas de Chance" br. Gustawa Springera, ostatni przyszedł do mety „Protest" hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. Totalizator płacił 14 za 5.

Bieg drugi. *Nagroda Rudawy* 3.000 koron, z których 2.500 pierwszemu, 500 drugiemu koniowi; dla koni trzyletnich galicyjskich, z Królestwa Polskiego i rosyjskich. Meta 1.600 m. Z mianowanych 8 koni biegało 5. Pierwsza „Margosza" p. Wł. Schindlera, drugi „Biegun" tegoż, trzecia „Helf Gott" podporucznika Fibicha. Totalizator płacił 6 za 5.

Bieg trzeci. Bieg gładki. Nagroda 3.000 koron, ofiarowana przez austryacki Jockey-Club, z których 2.400 koron pierwszemu, 600 drugiemu koniowi; dla koni trzyletnich z wykluczeniem francuskich. Meta 1.600 m. Z mianowanych 7 koni biegało 4. Pierwszy „Termidor" kap. Gastona, druga „Millefleurs" rotm. Tränkla, trzeci „Gambler" dra Ernesta Russo. Totalizator płacił 8 za 5.

Bieg czwarty. *Nagroda dyrekcyi* 12.000 koron, z których 8.000 pierwszemu, 2.000 drugiemu, 1.000 trzeciemu koniowi i 1.000 hodowcy pierwszego. Dla koni dwuletnich wszystkich krajów. Meta 1.100 m. Z mianowanych 16 koni biegało 6. Pierwszy „Lulu" br. Gust. Springera, drugi „Sylwester" stad. Angern., trzeci „Griffe d'Or" księcia Władysława Lubomirskiego. Totalizator płacił 24 za 5.

Bieg piąty, sprzedażny. Nagroda 2.000 koron, z których 1.600 pierwszemu, 400 drugiemu koniowi. Dla trzyletnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1.600 m. Z mianowanych 7 koni, biegało 3. Pierwszy „Eglamour" mr. Siltona, drugi „Egoist" Wł. Schindlera, trzecia „Parta" rotm. Tränkla. Totalizator płacił 25 za 5. „Eglamour" nie znalazł nabywcy.

Bieg szósty. *Nagroda rządowa* 4.000 koron, z których 3.000 od ministerstwa rolnictwa pierwszemu, 1.000 z kasy towarzystwa drugiemu koniowi. Dla trzylatków austro węgierskich. Meta 3.000 metrów. Z mianowanych 11, biegało 6. Pierwszy „Lesi batyar" arcyksięcia Ottona, druga „Vigarda" b. Gust. Springera, trzeci „Zsoldos" podpor. Fibicha. Totalizator płacił 46 za 5.

Bieg siódmy. Oficerski Steeple chasse z przeszkodami. Handicap. Nagroda 2.000 koron, z których 1.400 pierwszemu, 400 drugiemu, 200 trzeciemu koniowi. Dla czteroletnich i starszych koni wszystkich krajów, będących własnością i jeżdżonych przez oficerów, kadetów i jednorocznych ochotników w czynnej służbie armii austro węgierskiej. Z mianowanych 12 koni, biegało 4. Pierwszy „Kominek" por. St. Bzowskiego, drugi „Virchow" por. hr. Gemmingena, trzeci „Bokreta" por. Backofena. Totalizator płacił 7 za 5.

Wczoraj, w niedzielę, przebieg był następujący:

Bieg pierwszy. *Nagroda Resursu.* Handicap, 2.000 koron, z których 1.600 koron zwycięzcy, 400 drugiemu koniowi. Dla 3 letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1.600 metrów. Z mianowanych 14 koni biegały 3. Pierwsza przybyła „Dogma" p. Drehera, drugi „Brigand" p. Redgrey'a, trzeci „Egoist" p. Schindlera. Totalizator płacił 14 złr. za 5 złr.

Bieg drugi. *Nagroda Wandy,* 2.400 koron, z których 2.000 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu koniowi. Dla 2-letnich ogierów i klaczy, wychowanych w Galicyi, Królestwie Polskiem albo Rosyi. Meta 900 metr. Z 6 mianowanych biegały 3 konie. Pierwszy przybył „Granat" hr. Jana Tar-

nowskiego, drugi „Walküre“ p. Fibicha. Totalizator płacił 10 złr. za 5 złr.

Bieg trzeci. *Nagroda rządowa.* 4000 koron, z których 3.000 koron, ofiarowane przez ministerstwo rolnictwa, zwycięzcy, dalej 1.000 koron z kasy Towarzystwa drugiemu koniowi. Dla 4 letnich i starszych kontynentalnych ogierów i klaczy z wykluczeniem koni francuskich, które ogółem 40.000 koron jeszcze nie wygrały. Meta 2.800 metrów. Do biegu tego z 7 mianowanych koni stanął u startu tylko jeden „Biegun“ p. Schindlera — wyścig więc wcale się nie odbył.

Największe zainteresowanie budził bieg czwarty *Krakowskie Derby*, Nagroda 40.000 koron, z których 32.000 koron zwycięzcy, 6.000 koron drugiemu, 2.000 trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich kontynentalnych ogierów i klaczy. Meta 2.400 m. Z 25 koni, do tego biegu mianowanych, biegało tylko 5. Zwyciężył „L'Astro“ rotmistrza Traenkela; drugim był „Or dur“ bar. Springera, trzecią „Rose of Kildare“ p. George'a. Totalizator płacił 11 złr. za 5 złr.

Bieg piąty. *Nagroda austryackiego Jockey-Clubu.* 5.000 koron, ofiarowane przez austryacki Jockey Club, z których 4.200 koron zwycięzcy, 800 koron drugiemu koniowi. Dla 2 letnich kontynentalnych ogierów i klaczy z wykluczeniem koni francuskich, które jeszcze żadnego biegu o wartości 4.000 koron i powyżej nie wygrały. Meta 1.000 metr. Z 13 mianowanych koni biegały 3. Pierwszy przybył „Pavolin“ br. Springera, druga „Frau Hartenau“ ze stadniny Angerna. Totalizar płacił 10 złr. za 5 złr.

Bieg szósty, *sprzedażny.* Handicap. Nagroda 2.000 koron, z których 1.600 koron zwycięzcy, 400 koron drugiemu koniowi. Dla 3 letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1.800 metrów. Z 4 koni mianowanych biegały 2. Zwyciężyła „Ludka“ p. Schidlera, bijąc „Partę“ rotmistrza Traenkela. Totalizator płacił 8 złr. za 5 złr.

W biegu siódmym i ostatnim, *Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase.* Nagroda 5.000 koron, z których 3.500 koron zwycięzcy, 1.000 koron drugiemu, 500 koron trzeciemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4.800 metrów. Z dziesięciu koni mianowanych biegały dwa: „Hirnök“ arcyksięcia Ottona zwyciężył wałacha „Tarara boom de ay“, który upadł przy pierwszej przeszkodzie. Totalizator płacił 6 złr. za 5 złr. — Wspaniała pogoda towarzyszyła powracającym z wyścigów tłumom. Że gorączka gry w totalizatora obejmuje szerokie masy, dowodziło zapełnienie miejsc tańszych na wyścigach tak tłumnie, jakiego nigdy w ubiegłych latach się nie widziało.

Z Izby sądowej.

(Proces prasowy przeciw Reichenbergowi.)

Kraków, 14 czerwca.

W dalszym ciągu sobotnich rozpraw przesłuchano Salomona Guttmana, buchaltera zboru, który zeznaje na korzyść Landaua i wyjaśnia sposób prowadzenia ksiąg w zborze.

Świadkowie: piekarz Jakób Bałłaban, kupiec Abraham Lindenbaum, adwokat dr. Leon Ader i członek komisyi repartycyjnej nic nowego nie dodają do zeznań poprzednich świadków.

Salomon Ritterman, członek reprezentacyi, zeznaje po niemiecku, iż o szwindlach wyborczych nic nie wie, a Reichenberg raz mu powiedział, że chce Landaua „utrącić“, bo mu nie dał posady. Na posiedzeniu komitetu, obradującego nad założeniem szkoły tkackiej, Reichenberg żądał, aby jemu powierzono kierownictwo szkoły w Chrzanowie, na co się jednak nie zgodzono, i to było przyczyną, że na następne posiedzenie Reichenberga nie zaproszono.

Oskarżony zaprzecza temu i twierdzi, że usunięto go z komitetu dlatego, iż z ust jego padło słowo „korupcya“, na udowodnienie czego prosi o przesłuchanie świadka prof. dra Rosenblatta. Na to strona skarżąca się zgadza.

Na popołudniowej rozprawie w sobotę przewodniczący oznajmił, że sąd wiedeński nie odszukał świadka Mendla Pamma, wobec czego dr. Peiper prosi, aby Pamma, bawiącego w Vöslau, zawezwać na koszt oskarżonego. Decyzyę trybunału w tej kwestyi przewodniczący odłożył na koniec posiedzenia.

Następnie rozpoczęto przesłuchiwać świadków odwodowych p. Reichenberga.

Swiadek Aron Faust, księgarz z Kazimierza, zeznaje, iż w zborze wszystko się dzieje według woli wiceprezydenta Landaua, tak wymiar podatku, jak i wybór do reprezentacyi.

Na wezwanie przewodniczącego, aby nie bawił się w ogólnikowe frazesy, ale przytaczał fakty, podaje następujące zdarzenia:

W roku 1890 niejaki Eisig Molkner, będąc opodatkowanym, nie płacił, a pomimo to miał prawo głosu; wprawdzie przysłano mu wezwanie egzekucyjne, ale tylko dlatego, jak Landau objaśnił Molknera, aby nie stracił prawa głosu. W sprawie fałszerstwa wyborów w roku 1891 świadek opowiada, że Mendel Pamm widział, jak Heiderfeld, podczas gdy komisya wyborcza udała się na śniadanie, wsunął do urny paczkę wypełnionych kartek. Dowiedziawszy się o tem od Pamma świadek, należąc do przeciwników kliki Landaua, wezwał Pamma do opowiedzenia tego faktu wobec kilku osób, a następnie zwołał dwa publiczne zgromadzenia, na których Pamm opowiedział to samo wobec kilku tysięcy osób, wyrażając gotowość powtórzenia tych zeznań pod przysięgą przed sądem. Na zgromadzeniach tych byli obecni komisarze policyi, Jüttner i Kostrzewski.

Jedyny przeciwnik Landaua w łonie reprezentacyi, Dawid Süsskind, nie został ponownie wybrany do reprezentacyi. Zależności członków reprezentacyi od Landaua dowodzi następujący fakt:

Raz było zwołane posiedzenie komisyi skarbowej na godzinę 3 po południu, na żądanie jednak prezesa Horowitza termin ten przestawiono na godzinę 5. Gdy zaś p. Horowitz przybył, to dowiedział się, że już o godzinie 3 odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem Landaua i załatwiło samo wszystkie sprawy. Fakt ten świadkowi opowiadał sam dr. Horowitz. — Od dra Lustgartena nie egzekwowano podatku, ponieważ chciano mu, jako przeciwnikowi Landaua, odebrać głos. Toż samo stało się z bogatym człowiekiem Berisem Freilichem. Nakoniec świadek zaznacza, że w skład reprezentacyi zboru wchodzi 30 członków, z których 14 należy do Izby handlowej, a ci ulegają Landauowi przez wdzięczność za pomoc przy wyborze.

Następny świadek dr. Süsskind zeznaje bardzo obciążająco dla reprezentacyi zboru i dla Landaua, a świadek p. Süsskind (ojciec) z uniesieniem opowiada o smutnych stosunkach w łonie reprezentacyi, w zupełności zależnej od woli Landaua, który przeprowadza wybory w zborze, mianuje członkami administracyi swoich zwolenników, a wpływ jego rozciąga się nawet poza członków reprezentacyi zboru.

Zeznania dr. Cohna nic nowego nie dodają do poprzednich zeznań.

O godzinie 6 wieczorem trybunał udał się na naradę, i zezwolił wezwać świadka Pamma z Vösslau na koszt oskarżonego.

Poniedziałkowe rozprawy rozpoczęto o godzinie pół do 10 przesłuchaniem Izaaka Rapoporta, który nic nie wie o malwersacyach przy wyborach i zeznaje na korzyść reprezentacyi.

Świadek dr. Izydor Jurowicz zeznaje, iż od 10 lat jest członkiem reprezentacyi, a od 1894 jest lekarzem szpitala, za co pobiera 500 złr., co chyba nie jest synekurą. Przy wymierzaniu podatków nie powodowano się względami agitacyjnemi. Po śmierci profesora Ettingera, świadek otrzymał posadę prymaryusza.

Adolf Buczkowski, sekretarz magistratu, zeznaje, że przy wyborach 1889 r. był komisarzem politycznym ze strony magistratu. Wówczas było trzech komisarzy. Podczas przerwy dwu godzinnej na obiad akta opieczętowano, a podczas śniadania członkowie tylko częściowo wychodzili z sali tak, że nie mogło zdarzyć się, aby przy stolikach nikogo nie było. Świadek nie przypuszcza, żeby można było wrzucić do urny fałszywe karty, bo trzeba było włożyć karty wyborcze, złożyć karty legitymacyjne i zaznaczyć w wykazie wyborców nazwiska głosujących. Listę tę na żądanie przewodniczącego składa dr. Horowitz, z której wykazuje się, jak i z protokołu, że na 428 uprawnionych, głosowało 148

Dr. Peiper zapytuje świadka, czy wiadomo mu, iż wybór ważny jest, jeśli głosuje najmniej szósta część uprawnionych. Bo możliwe jest, że dla braku kompletu dorzucono karty.

Swiadek zapewnia, że byłby zauważył, gdyby tak znacznie mniejsza liczba wyborców głosowała.

Juda Birnbaum opowiada, jak posiedzenie sekcyi skarbowej odbyło się pod przewodnictwem Landaua, bez obecności dr Horowitza. Na posiedzeniu tem zezwolono na odpisanie podatków domestykalnych, nadając w ten sposób proszącym prawo głosu. Obecnie, chociaż większość jest żydów konserwatywnych, to jednak postępowi mają przewagę przy wyborach do reprezentacyi. Dalej świadek zeznaje, iż Landau swoje manipulacye „w rozprawach wyborczych doprowadził do perfekcyi“ i dopóki wybory będą się odbywały na podstawie podatku domestykalnego, to Landau zawsze przeprowadzi swoich kandydatów. Wielu jest, którzy mogą płacić podatek a nie są opodatkowani. To spostrzeżenie odnosi się do dawniejszych lat. Przed paru laty 36 żydów podało do magistratu, aby ich opodatkowano, co jednak stało się z tem podaniem świadek nie wie Nazwisk ani bliższych szczegółów świadek nie może przytoczyć. Do przeciwników Landaua należą nietylko „husyci“, ale i postępowi żydzi. O sprawie łaźni rytualnej, ani o sprawie mąki świadek nic nie wie. Domagano się, aby podatek domestykalny wymierzano na podstawie podatku rządowego. Obecnie toczą się rozprawy nad zmianą statutu Husyci mają nadzieję, że, jeśli dzisiejszy proceder będzie zmieniony, to reprezentacya będzie lepsza.

W pierwszym projekcie zmiany statutu nie zmieniono sposobu wymierzania podatku, a po ostrych wystąpieniach przeciw temu, zaczęto przychylać się do rozszerzenia prawa wyborczego. Nad tem toczą się obrady. P. Horowitz jest ożywiony najlepszemi chęciami.

Oskarżony zapewnia, że opozycyi niema, bo całe miasto jest opozycyą w przeciwieństwie do garstki agitatorów Landaua i członków Izby handlowej.

Na wezwanie przewodniczącego dr. Horowitz daje obraz przebiegu posiedzenia, które odbyło się bez jego obecności. Na owem posiedzeniu przewodniczył p. Goldmann, a dr. Horowitz był wtedy tylko członkiem reprezentacyi. Ponieważ się spóźnił, a posiedzenie zakończono, więc powstała pogłoska, że w ten sposób chciano coś załatwić w tajemnicy przed dr. Horowitzem. Odpisywanie i przypisywanie podatków dzieje się na każdem posiedzeniu, ponieważ zaś po owem posiedzeniu wyborów nie było, więc nie mogło być żadnych czynności w celach agitacyjnych.

Wnioski swoje w komisyi, obradującej nad zmianą statutu, stawiał świadek nie pod wpływem artykułów Reichenberga, ale odpowiednio do swoich przekonań i stawia wniosek, aby stwierdzić, iż ustawa krajowa nakazuje, prawo głosowania przy wyborach nadawać tylko opłacającym podatek domestykalny, a w razie nie istnienia w jakim mieście takiego podatku, dopiero pozwala, prawo głosowania oprzeć na wymiarze podatku rządowego.

Dr. Seinfeld stawia wnioski, aby powołać nowych świadków, którzy stwierdzą, iż Reichenberg pisał w celu ubliżenia zborowi; aby nie przesłuchiwać już piekarzy powołanych przez stronę oskarżoną, bo sprawę mąki dostatecznie już wyjaśniono i aby przesłuchać prof. Rosenblatta, który stwierdzi przyczynę usunięcia Reichenberga z komitetu, a w końcu składa dr. Seinfeld dowody, zaprzeczające zeznaniom świadka Fausta.

Dr. Peiper sprzeciwia się powołaniu nowych świadków, a domaga się przesłuchania piekarzy, nadto obstaje przy swoich poprzednich wnioskach.

Trybunał nad temi wnioskami odbędzie naradę.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.** Proszeni jesteśmy o powtórzenie przed kilku miesiącami ogłoszonego konkursu.

1) W celu przysporzenia polskiej sztuce obrazów treści religijnej, lub w ogóle o nastroju religijnym, niemniej w celu ułatwienia wyboru odpowiedniego dzieła do reprodukcyi na premię, ogłasza dyrekcya Tow. sztuk pięknych w Krakowie konkurs.

2) Do udziału w konkursie nadają się obrazy olejne, akwarele, pastele i kartony, wykonane w r. 1896 i 1897, które nie były wystawione w Krakowie.

3) Obrazy nadsyłać należy w ramach pod adresem Towarzystwa najpóźniej do 25 listopada 1897 Koszta przesyłki prac konkursowych do Krakowa towarowemi pociągami *(petite vitesse)*, tudzież ewentualną opłatę cła ponosi Towarzystwo.

4) Wystawa obrazów konkursowych trwać będzie od 1 grudnia 1897 do 1 lutego 1898 r. Dzieło, nadesłane na konkurs, nie może być wycofane przed ukończeniem wystawy.

5) Towarzystwo rozda trzy nagrody: pierwszą w kwocie 1.000 koron, drugą w kwocie 600 koron, trzecią w kwocie 400 koron.

Nadto w razie wyboru na premię Towarzystwa jednego z obrazów, w ogóle na konkurs nadesłanych, otrzyma autor za prawo reprodukcyi jednym sposobem, to jest tym, w którym wykonaną będzie premia, kwotę 600 koron. Wszelkie inne sposoby reprodukcyi pozostaną własnością autora.

6) Biorący udział w konkursie winni są zgłosić pisemnie obraz z podaniem jego tytułu najpóźniej do dnia 1 listopada 1897 r. Również artysta winien podać swój adres, oraz wskazać miejsce, dokąd obraz po wystawie odesłać należy.

7) Artyści, którzy nadesłali prace na konkurs, poddają się powyższym warunkom.

8) Na sędziów konkursowych uproszeni zostali pp.: Józef Brandt, Julian Fałat, Ludwik Michałowski, Kazimierz Pochwalski i Edward Raczyński. Na ich ewentualnych zastępców pp.: Henryk Jordan, Jan Stanisławski i Stanisław Tomkowicz.

Sędziowie konkursowi zbiorą się w 15 dni po otwarciu wystawy prac konkursowych.

Dział ekonomiczny.

Rozdanie nagród wystawcom premiowanego bydła w Parku krakowskim. Dziś o godzinie ½12 w południe członkowie prezydyum wystawy udawszy się na odpowiednio urządzoną i przystrojoną estradę w parku, dopełnili ceremonii wręczenia nagród wystawcom za najlepsze okazy bydła. Protokół odczytał p. Tarkowski; jako inspektor najczynniej występował p. Sandoz.

Nagrody otrzymali:

I. p. Stefan Romer z Jodłownik za kolekcyę pięknych egzemplarzy bydła dyplom honorowy krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

II. p. Herman Czecz z Kóz za kolekcyę dyplom honorowy.

III. p. Jan Artwiński z Ostrówka za kolekcyę nagrodę honorową puhar srebrny i dyplom uznania.

IV. p. Stanisław Ostawski z Klimkówki za kolekcyę medal srebrny i dyplom uznania.

V. Karol Czecz z Bierzanowa za kolekcyę medal srebrny mały i dyplom uznania.

VI. p. Stefan Konopka z Głogowca za kolekcyę medal srebrny duży.

Za pojedyncze sztuki:

I. p. Romer za buhaja medal srebrny duży.

II. p. Herman Czecz z Kóz za cztery sztuki cztery medale srebrne małe.

III. p. Mars Zygmunt z Limanowy za 2 sztuki 2 medale srebrne małe.

Pojedyncze medale otrzymali: p. Ostaszewski, p. Czecz Karol z Bierzanowa, hr. Rey z Przyborowa i szkoła rolnicza w Kobiernicach.

Medale bronzowe przyznano:

I. p. H. Czeczowi z Kóz za 6 sztuk 6 medali.
II. p. Marsowi z Limanowy 2 medale.
III. p. K Czeczowi z Bierzanowa 2 medale.
IV. p. Artwińskiemu z Ostrówka 2 medale.
V. Szkole rolniczej w Czernichowie 2 medale.
VI. P. Ostaszewskiemu z Klimkówki 3 medale.
VII. Hr. Rejowi z Przyborowa 1 medal.
VIII. P. Konopce z Głogowca 2 medale.

Z włościan otrzymali:

I. Jan Bartosz z Mostów, powiat Limanowa, za jałówkę medal srebrny duży i sto koron.

II. Wojciech Batur z Abrahamowic za jałówkę sto koron.

III. Jan Dróżdż z Jodłownika za jałówkę 60 koron i medal srebrny.

Następnie po 60 koron otrzymali włościanie: Broda Jan, Drożdż Wojciech, Rok Rozalia, Stafiński Jan, Bartoszek Jan, Butor Wojciech, Kubacik Józef, Manda Jan, Żabówka Wojciech, Rymarczyk Wojciech, Smaga Kazimierz, Opach Stanisław.

Po 40 koron rozdano ośmiu włościanom. Po 20 koron jedenastu włościanom. Po 1 dukacie złotym ośmiu włościanom. Po 10 koron dziewiętnastu włościanom.

Potem odbyła się próba dojenia mleka z nadspodziewanie świetnemi wynikami i rozdaniem nagród właścicielom tych krów.

Przy rozdaniu nagród wystawcom włościańskim, prezes komitetu każdemu z obdarowanych powiedział kilka szczerych słów zachęty do dalszej pracy nad hodowlą bydła, co może podnieść nasz dobrobyt narodowy.

Dość liczny udział publiczności, przeważnie ze sfer obywatelstwa wiejskiego, zauważyć było można w ceremonii rozdawania nagród.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 14 czerwca. W tutejszych dobrze poinformowanych sferach krąży wiadomość, że pp. Chlumecky'emu i Ludvigstorffowi, których cesarz przyjął na posłuchaniu zeszłego poniedziałku, polecono zainicyować pierwsze kroki w celu rozpoczęcia rokowań między czeskimi a niemieckimi posłami do Rady państwa z Czech i Moraw. Rokowania te — jeżeli do nich przyjdzie — odbyć się mają w Pradze i Bernie, a rząd nie będzie w nich wcale brać udziału. Wielkich nadziei nie przywiązują z żadnej strony do tego kroku, a nawet wątpi w jakiekolwiek powodzenie tej sprawie hr. Badeni, albowiem ze strony niemieckiej żądają bezwarunkowo zupełnego zniesienia rozporządzeń językowych, ze strony zaś czeskiej, jako ostatnie ustępstwo, danem być może zezwolenie na odroczenie wprowadzenia w życie rozporządzeń tych aż do r. 1908.

Wiedeń, 14 czerwca. Artystka teatru nadwornego p. Wolter znajduje się w agonii. Pojawiły się już napady uremii wśród zupełnej utraty przytomności.

Praga, 14 czerwca. *Narodni Listy* donoszą, że ministerstwo wygotowało projekt ustawy o obowiązkowej nauce szkolnej obu języków krajowych w szkołach średnich, szczególnie w Królestwie czeskiem.

Praga, 14 czerwca. *Narodni Listy* przynoszą z Wiednia telegram, donoszący, że rząd stanowczo odstąpił od myśli zwoływania konferencyi celem porozumienia się Czechów z Niemcami. Przyczyną takiego stanowiska rządu mają być w pierwszym rzędzie znane występy pp. Funkego, Schückera i Wolfa, na zjeździe niemieckim w Lipsku, a dalej ton agitacyjno-podżegający w prasie niemieckiej w Austryi i artykuły berlińskich *National Ztg* i *Vossische Ztg*, które zawarły tak dalece sojusz z prasą austryacką, że skonfiskowane w Austryi artykuły dosłownie powtarzają. (W sobotnim numerze naszego pisma podaliśmy wiadomość z Wiednia o stanowisku rządu w sprawie rokowań Czechów z Niemcami. *Przyp. red.*).

Paryż, 14 czerwca. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad interpelacyą w sprawie strejku w Grand-Combe. Minister Turrel usprawiedliwiał postępowanie zarządu kopalń i zrobił zarzut robotnikom, że podtrzymują strejk, który dla nich samych najbardziej jest szkodliwym. Ostatecznie Izba przyjęła zwykły porządek dzienny w myśl życzenia rządu 305 głosami przeciw 195. Komisya marynarska przyjęła sprawozdanie Mahy'ego, żądające w myśl wniosków Lockroy nadzwyczajnego kredytu w kwocie 260 milionów, z których 20 milionów ma pójść na odnowienie floty, 40 na porty i 200 milionów na budowę nowych krążowników.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 14-go czerwca. Wczoraj o godzinie 1 w południe odbyła się pod przewodnictwem cesarza wspólna rada ministrów, w której wzięli udział wspólni ministrowie, obaj prezydenci ministrów i ministrowie skarbu.

Tryjest, 14 czerwca. W obecności ministra handlu i namiestnika spuszczono dzisiaj do morza nowy okręt Lloyda, któremu dano imię „Trieste“.

Budapeszt, 14 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wniósł minister handlu żądanie o udzielenie kredytu w wysokości 123 milionów na inwestycye kolei żelaznych, rozłożone na 10 lat.

Ministra skarbu upoważniono do wydania w tym celu $3\frac{1}{2}$ procentowych rent obligacyjnych w koronach. Uchwalono następnie przedłożenie ustawy tyczącej się powiększenia wolnych miejsc w wojskowych instytucyach wychowawczych dla wspólnej armii. Za przedłożeniem przemawiał minister honwedów Fejervary, którego wywody przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Frakcye Kossutha i Ugrona głosowały przeciw ustawie i zaznaczyły, że stoją na stanowisku narodowej armii węgierskiej. Za przedłożeniem głosowały także stronnictwo narodowe i ludowe.

Rheinfelden, 14 czerwca. Wielkie przęsło mostu spadło w piątek wieczór o godzinie 9-tej do Renu i, paląc się, popłynęło z biegiem prądu.

Kalkuta, 14 czerwca. W piątek około północy dało się uczuć drugie, silne trzęsienie ziemi, które trwało pięć minut. (!) W kilku dzielnicach jest prawie każdy dom uszkodzony. Piętnaście stóp długi szczyt wieży katedralnej zawalił się. Także wieże innych kościołów, oraz kilka budynków publicznych są uszkodzone. Ośmiu krajowców znalazło śmierć, wielu innych jest rannych; z Europejczyków nikt nie zginął.

Także w Hughli i Burdwan wyrządziło trzęsienie ziemi wielkie szkody.

Zamach na prezydenta Faure'a.

Paryż, 14 czerwca. Gdy powóz prezydenta Faure'a przejeżdżał wczoraj, w drodze na wielkie wyścigi na *Longs Champs*, w pobliżu krzaków, usłyszano detonacyę i widziano następnie gęste kłęby dymu, unoszące się na ziemi. Zrazu zapanował niepokój, lecz gdy stwierdzono, iż nikt nie poniósł szwanku, powóz puścił się w dalszą drogę do hypodromu.

Dwóch agentów policyjnych pobiegło na miejsce detonacyi i znalazło rurę żelazną i inne przedmioty. Ludność, w przeświadczeniu, iż ma do czynienia ze sprawcami zamachu, zaczęła bić agentów policyjnych laskami i parasolami, dopóki nie wyświetliła się sytuacya.

Niezręcznie sporządzona maszyna piekielna nie byłaby wyrządziła zbyt wielkiej szkody.

Paryż, 14 czerwca. Maszyna piekielna, której ofiarą miał paść prezydent Faure, jest rurą, mająca 15 centymetrów długości, 6 centymetrów średnicy i dwa centymetry grubości; rura była nabita prochem i śrutem. Indywiduum, które aresztowano pod zarzutem, że jest sprawcą zamachu, nazywa się Gallet.

Paryż, 14 czerwca. Prezydent Faure powrócił wczoraj wieczór o godzinie szóstej do pałacu elizejskiego. Tłumy ludności, wiedzące już o zamachu, zgotowały prezydentowi serdeczną owacyę.

Paryż, 14 kwietnia. Na miejscu, skąd dał się słyszeć huk, znaleziono stalową rurę, która przed wybuchem nabita była prochem. Obok tego znaleziono plakat, obrażającej treści, skierowany przeciw prezydentowi Faure'owi.

Eksploatacya nastąpiła w chwili, gdy powóz prezydenta zbliżył się lasku bulońskiego, aby skierować się ku placowi wyścigowemu. Sprawca zamachu był bezwątpienia ukryty w krzakach.

Przy przesłuchiwaniu nie dawał Galles prawie żadnej odpowiedzi. Na kolbie znalezionego przyrządu znajduje się następujący napis: „Feliks Faure jest skazany. Alzacya i Lotaryngia. Kolonia“. Galles oświadcza, iż nie ma żadnego zawodowego zajęcia. Nadto aresztowano indywiduum, liczące 19 lat.

Sądzą, iż Galles nie był sprawcą zamachu. Mają go za waryata, który w chwili przejazdu prezydenta wydawał okrzyki, i tym sposobem zwrócił na siebie uwagę publiczności. Domyślają się, iż rzeczywisty sprawca ukrył się w gęstwinie, a następnie uciekł, niespostrzeżony.

Paryż, 14 czerwca. Większa część dzienników utrzymuje, iż zamach na Faure'a był dziełem waryata lub niedorostków. Prefekt policyi oświadczył, iż rozchodzi się tutaj o prostą mistyfikacyę. Bomba nie mogła żadnej szkody wyrządzić. Dzienniki socyalistyczne widzą w tem machinacyę policyi.

Trzy aresztowane indywidua puszczono na wolność po przeszukaniu ich mieszkań, gdyż nie znaleziono dowodów ich winy.

Grecya i Turcya.

Ateny, 14 czerwca. Gubernator w Volo wydał proklamacyę, w której podaje do wiadomości publicznej, że wskutek polecenia rządu sułtańskiego ruchoma i nieruchoma własność osób, które opuściły Tessalię i schroniły się poza jej granice, skonfiskowaną będzie na korzyść państwa tureckiego, jeżeli one wraz z rodzinami nie powrócą w przeciągu dni 14, począwszy od soboty.

Seifallah pasza przesłał greckiemu następcy tronu pismo, w którem zawiadamia go, że trzeci korpus zmieni obóz, i prosi o wysłanie do niego oficerów, celem wyświetlenia niektórych szczegółów, dotyczących zawieszenia broni.

Wskutek burzy nawiedziła powódź niektóre okolice prowincyi korynckiej; ruch kolejowy przerwany.

Ateny, 14 czerwca. Kwestyi wolnego wjazdu do przystani Ambrakia nie załatwiono dotąd, mimo zawarcia zawieszenia broni. Oprócz protestów, wystosowanych do mocarstw, rząd grecki polecił następcy tronu, aby wniósł protest także do tureckiego sztabu generalnego, który podpisał traktat o zawieszenie broni. Według dalszej wiadomości zezwolono na wolny wjazd do przystani Ambarakia okrętom handlowym w czasie dnia.

Szef greckiego sztabu generalnego udał się do obozu tureckiego, celem uregulowania kwestyi forpocztów. Zdaje się jednakże, że Turcy przekraczają zawsze jeszcze strefę neutralną.

Minister wojny powrócił do Aten.

Ateny, 14 czerwca. Listy z Volo donoszą o rabunkach tureckich w Tessalii. Pod Domokos znaleziono pokaleczone zwłoki.

Kanea, 14 czerwca. Jutro rozpoczną się marsze regularne poza granicami okręgu międzynarodowego pod sztandarami pokojowemi.

Lamia, 14 czerwca. Rozpoczęto rokowania co do wymiany jeńców wojennych. Turcy posiadają 230, Grecy 200 jeńców.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 14 czerwca 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	25
Zjednoczony dług w srebrze	102	25
Austryacka renta złota	123	35
4% austryacka renta (marcowa)	100	85
4% węgierska renta złota	123	—
4% węgierska renta koron.	99	90
Akcye banku austro-węgierskiego	963	—
Akcye kredytowe	368	—
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 14 czerwca. Ruble 126·75. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·30. Żyto na wiosnę 6·22. Pszenica na wiosnę 7·81. Owies na wiosnę 5·65.

Wiedeń, 14 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·50; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·50; losy z 1854 na 250 złr. 155·50; losy z 1860 na 500 złr. 145·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368·20; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 399·—; Landerbank na 200 złr. 244·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 963.

Berlin, 14 czerwca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 231·— mrk. Austryacka złota renta 104·90 mrk. Austryacka srebrna renta 102·50 mrk. Węgierska złota renta 104·50 mrk. Węgierska renta koronowa 100·80 mrk. Austryackie banknoty 170·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 143·— mrk. Ruble 216·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Potrzebni są

do sprzedaży nader rozpowszechnionego artykułu oraz **do inkasa** rutynowani **podróżujący,** obeznani ze stosunkami prowincyonalnemi. Kaucya 150 złr. — Znajomość języka polskiego warunkowa.

Zgłoszenia tylko listowne pod **„Praca popłaca 1068“** przyjmuje Adm „N. Reformy.“ 1068 1 3

Konkurs.

Powiatowa Kasa dla chorych w Podgórzu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **likwidatora** przy powyższej kasie, z tymczasową płacą 480 złr. rocznie.

Kandydaci mają udowodnić: nieprzekroczony 30 rok życia, znajomość prowadzenia ksiąg kasowych, przedłożyć świadectwo moralności i dotychczasowe curiculum vitae.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya.

Zgłoszenia wnosić należy **najdalej do końca czerwca b. r.** do Zarządu kasy.

L. 33 697. 1063 1 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa — ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi i drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tej szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej, i przedstawić zarazem cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, iż kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 5 czerwca 1897 r.

Grott.

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego

200—300 morgów dobrej roli z trochą lasu i dobrymi budynkami, przy szosie blisko kolei. Pośrednictwo wyłączone. Oferty z wykazem uprasza się przesyłać pod **„N. A. P. 3“ Kraków** poste restante (za okazaniem poświadczenia insercyjnego). 1045 2 2

Skradziono mi

w Rzeszowie **lankastrówkę** z firmą J. Peterlongo, Insbruck Nr. 169094, ciemne lufki, kaliber 16, w cenie 70 złr. 1070

T. Starczewski, Borysław.

Komisanta

z działu win i łakoci, zwinnego ekspedyenta, przyjmie zaraz 1071

Józef Fabian Słowik,
HANDEL WIN I ŁAKOCI
w Zakopanem.
Fotografia pożądana.

W mieście Strumieniu

(ks. Cieszyńskie), **jest zaraz do odstąpienia** jedyny w okolicy **interes piernikarski** z całkowitem urządzeniem. Bliższej wiadomości udziela: **Antoni Müller,** kupiec w **Strumieniu** (Śląsk). 1072

Do zastępstwa w Suchy

potrzeba **ekspedytorki pocztowej** na miesiąc lipiec i sierpień. Wynagrodzenie 20 złr. i całe utrzymanie. 1054 2 3

Restauracya i Kawiarnia

z konsensem na wyszynk wszelkich napojów, w lokalu hotelowym przy ulicy bardzo ożywionej, jest z powodu stosunków familijnych do sprzedania. — Wiadomość w **Gł. Ajencyi J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2.** 1059 2 2

Do sprzedania

2 realności 3-piętrowe, jedna 2-piętrowa **z ogródkiem, dobrze się rentujące, wolne od podatku.** — Wiadomość w kancelaryi **Dra Smolarskiego w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej pod L. 15 1047 2 0

Bryndza majowa.

Miód Wiśniak. | **Porter angielski wyborny.**

Wszelkie towary korzenne,
Znakomite wódki
i Rumy, 972 5 10
Herbaty chińskie i rosyjskie
POLECA FIRMA
Edmund Klimek
w Krakowie A-B.
Przy handlu pokojo do śniadań.
Zdrowa kuchnia.
Piwo pilzneńskie B. B.
Piwo bawarskie z Kulmbach.

Kawior wiosenny.

WINA 1894 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,
Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 34 30

Nowo otwarty Magazyn towarów bławatnych

W. SIENKIEWICZ
Kraków, ul. Floryańska, L. 17,
poleca na sezon obecny najświeższe i w wielkim wyborze
Materye wełniane czarne i kolorowe,
Zefiry, Oksforty i Płócienka,
Woale, Satyny, Batysty, Muśliny, Lewantyny
po cenach konkurencyjnych.
Próbki na żądanie wysyłam odwrotnie. — Zamówienia z prowincyi wyżej 5 złr. wysyłam opłacone. 850 19 20

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, influenzę
koi i leczy w zupełności
Sapomenthol
najlepsze nacieranie uśmierzające
wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 cent. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 157 43 0
znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek, L. 7,
polecają z nadeszłych wiosennych **„Nowości“**
Weloniki jedwabne i do prania.
Krawaty damskie. Żuawki koronkowe.
Ryszki odpasowane i na metry.
Paski damskie skórkowe, gurtowe i fantazyjne.
Guziki 817 8 8
i inne przybory, służące do ubierania sukien damskich.

Fabryki dachówek

w Niepołomicach i Kołomyi

mają w zapasie najlepsze dachówki, znane od ośmiu lat jako najtrwalsze i najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Są również znaczne zapasy **rurek drenowych** i **cegły maszynowej.**

Każde zamówienie wykonujemy w oznaczonym terminie.

Za doborowy towar i dokładne wykonanie roboty pokrycia przez robotników fabrycznych poręczamy. 906 10 10

Zarząd fabryki dachówek
Stanisława Homolacza, Stanisława Żeleńskiego, Władysława Wimmera i Spółki w Niepołomicach i Kołomyi.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 869 13 0

Dr. Adam Piórko,

wieloletni lekarz praktykujący w chorobach wewnętrznych, dziecęcych i akuszeryi — mieszka obecnie przy **ulicy Wielopole Nr. 12, Kraków.** 1069 2 6

Uczeń, katolik, chcący po ukończeniu 6-ej klasy gimnazyalnej **wstąpić na praktykę do apteki** — niech się zgłosi po adres do Administracyi „Nowej Reformy“ pod Nr. 1044. 1044 2 6

Skład płócien. | **Skład sukna.** | **Skład dywanów.**

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1022 5 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

L. 744. 1065 2 3

Konkurs.

Zarząd powiatowej Kasy chorych w Nowym Sączu rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza,** z płacą 600 złr. rocznie, bez prawa do emerytury. Kandydaci nie mogą przekraczać 40 lat wieku, winni się wykazać nieposzlakowanym żywotem, gruntowną znajomością prowadzenia ksiąg kasowych, załatwiania korespondencyj z władzami, referowania spraw wchodzących w zakres Kasy chorych i złożyć kaucyę służbową w kwocie 500 złr.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya. Zgłoszenia wnosić należy **najdalej do końca czerwca b. r.** na ręce przewodniczącego Kasy chorych **Dra Jana Sterkowicza.**

!Ważne dla wszystkich!

Przepisy nowej ustawy
o Podatkach osobistych
opracowane przez
Dra Władysława Szujskiego,
wyszły nakładem Księgarni
L. ZWOLIŃSKIEGO i Spółki w Krakowie.
Cena egzemplarza **60** ct, z przesyłką **65** ct. 1001 4 4
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Parcela budowlana

przy ul. Aryańskiej, mająca 111 sążni □ (14·60 m. frontu) — **jest do sprzedania.** — Wiadomość: **Rynek kleparski Nr. 15, drugie piętro.** 1027 4 6

UCZEŃ

z ukończoną I-szą klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w handlu firmy **Józefa Popiel i Spółka** w **Nowym Sączu.** 895 17 0

ZAKŁAD

artystyczno-fotograficzny
Józefa Sebalda
(dawniej W. Rzewuski)
Kraków, ul. Kolejowa L. II,
wykonuje wszelkie zamówienia w zakres fotografii artystycznej wchodzące.
Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem. 1030 3 10

Do L. 2781 z r. 1897. 932 2 2

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy dla stacyi Krakowa z Podgórzem 1430 m³ twardego drzewa opałowego, 101 m³ twardego drzewa opałowego dla Bochni, 1230 m³ twardego i 1010 miękkiego drzewa opałowego dla Ołomuńca, 630 m³ twardego i 333 m³ miękkiego drzewa opałowego dla Opawy, i 800 m³ twardego i 688 m³ miękkiego drzewa opałowego dla Tarnowa — odbędzie się dnia 22 czerwca 1897 r. o godzinie 9 przed południem w Intendanturze c. i k. 1. korpusu w Krakowie rozprawa ofertowa.

Bliższe warunki tej dostawy zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i „Nowej Reformie“ z dnia 22 maja 1897 r. Dalszych wskazówek udzielą c. i k. magazyny prowiantowe w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Pociąg	Kierunek
5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p Zwierz.) 5.28 „ „ z Zwierzyńca 5.30 „ „ Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8 40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9 54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9 22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezo Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc. miesz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Pociąg	Kierunek
4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·21 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. miesz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8·54 wieczór poc. miesz. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.